



Między precyzją a prędkością

czyli czym właściwie jest obedience?

str. 3

Rola tauryny w kardiomiopatii u surykatek

str. 5

Historia Złamanego Serca

czyli co powinien wiedzieć właściciel
o sercu swojego zwierzaka

str. 6

Zagraniczne podróże z psem

str. 10

WHOLE PREY

– co to takiego?

str. 8

Szanowni Czytelnicy,

Lato w pełni! Może pogoda odbiega od ideału, ale długie dni wynagradzają wszystko. Wakacje to czas, którego każdy z nas wyczekuje. Wycieczki, spacer, leniuchowanie na pachnącej łące... O tak!

W okresie wakacyjnym zwykle jesteśmy bardziej aktywni i spędzamy więcej czasu na świeżym powietrzu. Z takiej perspektywy cieszą się nasze psiaki, oznacza to bowiem więcej możliwości wspólnych przechadzek i miło spędzonych chwil. Jest wiele form spędzania wolnego czasu z psem, opartych na pracy bez przymusu. Sprawiają one radość i psu, i właścicielowi. W tym numerze kwartalnika przybliżymy Wam Obedience – psią dyscyplinę, którą mogą uprawiać wszystkie psy, bez względu na wiek, rasę i posiadany rodowód. Oliwia Osman trener Obedience wyjaśni na czym polega ta forma aktywności, w artykule „Między precyzją a prędkością”.

Pozostając przy tematyce wakacyjnej na łamach kwartalnika piszemy również o zagranicznych podróżach z pupilem i wymogach jakie należy spełnić, by obyło się bez niespodzianek na granicy – zachęcając tym samym do rozważnego planowania wymarzonych wakacji ze zwierzęciem.

Trzecie wydanie ZwierzASFery to ciąg dalszy wątku dotyczącego natu-

ralnej diety. Agnieszka Cholewiak-Góralczyk odpowiada na pytanie czym jest Whole Prey i co zapewnia zwierzęciu poza odżywianiem. Warto być na bieżąco z trendami w żywieniu psów i kotów.

Inne ciekawe treści w tym numerze to artykuł Marcina Przybyło o suplementacji diety surykatki, i „Historia złamanego serca” napisana przez lekarza weterynarii Katarzynę Pająk.

Zachęcam do lektury,



Monika Mrozowska
Redaktor naczelna



Od połowy roku marka **Vetfood** podjęła współpracę ze śląskim ZOO, podopiecznymi marki zostały surykatki i pandy czerwone. Zwierzęta będą suplementowane preparatami marek: **Vetfood** i **BARFeed**. Dieta surykatki zostanie wzbogacona o **Taurynę** i **Cardioforce**, a pandy o **DermaActiv**.

Statystyki weterynaryjne dowodzą, że w niewoli 25-35% surykatki umiera z powodu chorób serca, głównie kardiomiopatii rozstrzeniowej. Kardiomiopatia rozstrzeniowa podobnie jak u psów, należy do najgroźniejszych i najtrudniejszych do leczenia chorób serca. Ulegające zwyrodnieniu włókna mięśniowe, z których zbudowany jest mięsień sercowy, zmniejszają swoją kurczliwość, prowadząc do poszerzenia obu komór i dalej do lewokomorowej lub obukomorowej niewydolności serca. Nie znane są szczegółowe przyczyny tej choroby u surykatki, jednak najczęściej ma ona charakter wtórny i prawdopodobnie związana jest z niedoborem tauryny.

Druga grupa podopiecznych marki Vetfood to pandy czerwone - zwierzęta o pięknym, puszystym futerku w kolorach czerwieni i brązu.

Vetfood®

-partnerem Śląskiego Ogrodu Zoologicznego.

Żeby w warunkach niewoli zwierzęta te mogły utrzymać piękne futro muszą otrzymywać dietę wzbogaconą o substancje aktywnie wspierające stan skóry i sierści. Odpowiednim preparatem okazał się **DemActiv**.

W obecnych czasach dla ogromnej większości dzieci i młodzieży ogrody zoologiczne to miejsce pierwszego kontaktu z dzikimi zwierzętami, pierwszych wrażeń i doznań, jakie towarzyszą obserwacjom dzikich zwierząt. Nie wolno więc nie doceniać olbrzymiej roli, jaką spełniają ogrody zoologiczne w wychowaniu kolejnych pokoleń.

Wizja współczesnego ogrodu zoologicznego jest odzwierciedleniem jego rzeczywistej roli w działaniach podejmowanych na rzecz ochrony dzikich gatunków zwierząt, propagowania idei ochrony przyrody, prowadzenia badań naukowych i szerokiej edukacji społeczeństwa w zakresie ochrony dzikich gatunków oraz ich roli w ekosystemach. **Vetfood** pragnie angażować się w realizację tego dzieła podejmując współpracę z Ogrodami Zoologicznymi w całej Polsce.

Adres redakcji:
REGIS Sp. z o.o.
30-633 Kraków
ul. Walerego Sławka 3a
www.zwierzASFera.pl

Redaktor Naczelna:
Monika Mrozowska

Zespół redakcyjny:
Agnieszka Cholewiak-Góralczyk
Katarzyna Pająk
Mateusz Durbas,
Mateusz Wójtowicz
Marcin Przybyło
Oliwia Osman

Opracowanie graficzne i skład:
Maciej Jezierski
Zastrzegamy sobie prawo skracania, zmiany tytułów i redagowania tekstów. Przedruk tylko za zgodą redakcji.

Zdjęcie na okładce: Oliwia Osman i Skoll (Zdjęcie autorstwa Joanny Gondek)



Skoll (Zdjęcie autorstwa Joanny Gondek)

Między precyzją a prędkością czyli czym właściwie jest obedience?

Wiele osób kojarzy psie sporty przede wszystkim z widowiskowym Frisbee lub agility. Zwiększająca się ilość aktywnych zawodników obedience świadczy jednak o tym, że i ten sport powoli zyskuje w Polsce popularność. Powoli, bo cały czas normą jest, że odpowiadam na pytania: „co to właściwie jest?”, „na czym to polega?”.

Niestety krótkie stwierdzenie – zawody z posłuszeństwa, zupełnie nie oddaje idei. Kiedyś, zapalony koniarz z entuzjazmem skwitował mój opis obedience „A, czyli to taki dresaż dla psów!”. Faktycznie, wrażenie ogólne jest podobne – wydaje się, jakby team człowiek – zwierzę, realizował kolejne zadania bez żadnego wysiłku i w pełnym porozumieniu.

Obedience dzieli się na 4 klasy: 0, 1, 2, 3 – z czego 3 to klasa najwyższa, i to właśnie jej regulamin obowiązuje na mistrzostwach świata. Klasy różnią się między sobą zadaniami lub ich poziomem trudności. W klasie pierwszej aport polega na wyczekaniu wyrzutu, szybkim chwyceniu na komendę i powrocie z aportem do pozycji początkowej – przy nodze przewodnika. W klasie trzeciej pies musi już wyczekać rozkładanie trzech aportów przez komisarza, na komendę pobiec do znacznika i przy nim się zatrzymać i dopiero po tym – podjąć aport wskazany przez przewodnika i z nim wrócić do pozycji początkowej. Wymaga to od psa ogromnego skupienia, łatwości przekierowania się pomiędzy obiektami i prędkości. Każda z tych umiejętności szlifowana jest osobno. Poza aportem, wśród ćwiczeń znajdziemy również chodzenie przy nodze, zmiany pozycji, wysyłania, wyszukiwanie przedmiotu o zapachu właściciela, przywołanie z zatrzymaniami... Wszystko to na dużych prędkościach, z ostrymi hamowaniami i zwrotami oraz... dużą precyzją.

Czytając dostępne na stronie Głównej Komisji Szkolenia Psów regulaminy, większość początkujących zawodników może czuć się początkowo nieco

przytłoczona. Punkty odejmowane są za drobne detale, krzywy siad przy nodze, powolne wykonywanie zadań, dodatkowe komendy, najdrobniejszą pomoc ciałem. Nie mówiąc już o tym, że same zadania są dość wymagające i naturalne jest, że zdarzają się pomyłki (raz udało mi się nawet pomylić na zawodach komendy! Na szczęście mój pies wiedział, jak powinno wyglądać zadanie i wykonał je – obdarzając mnie pytającym spojrzeniem).

Poza aportem, wśród ćwiczeń znajdziemy również chodzenie przy nodze, zmiany pozycji, wysyłania, wyszukiwanie przedmiotu o zapachu właściciela, przywołanie z zatrzymaniami... Wszystko to na dużych prędkościach, z ostrymi hamowaniami i zwrotami oraz... dużą precyzją.

Zarówno swoje jak i psie umiejętności budujemy jednak stopniowo. Żaden pies nie rodzi się z umiejętnością równego siadu przy nodze. Dla nas również naturalne jest wyciąganie rąk i pomaganie gestami.

Wszystkiego uczymy się małymi krokami. I bardzo szybko okazuje się, że tak sztywne regulaminy w ogóle nie odbierają treningom kreatywności i świetnej zabawy! A że nad niektórymi ćwiczeniami trzeba więcej pogłębować – kto nie lubi wyzwń?

Bardzo częstym widokiem jest merdający przez cały czas startu ogon. Reakcje na kolejne hasła przewodnika są wręcz błyskawiczne. Pies jest pewny siebie, przewodnik – opanowany i spokojny. Osiąga się czasem wrażenie, że patrzy się na jeden organizm lub przynajmniej mentalne połączenie czy telepatię międzygatunkową.

W ocenie brane jest również pod uwagę zaangażowanie psa i jego wyraz. Smętnie snujący się po ringu pies, który wykonuje zadania bo musi – nie zostanie dobrze oceniony. I na całe szczęście jest to już niezwykle rzadkim widokiem! Psy, które dziś możemy oglądać na zawodach – zwłaszcza w klasie trzeciej, cieszą się każdym zadaniem. Bardzo częstym widokiem jest merdający przez cały czas startu ogon. Reakcje na kolejne hasła przewodnika są wręcz błyskawiczne. Pies jest pewny siebie, przewodnik – opanowany i spokojny. Osiąga się czasem wrażenie, że patrzy się na jeden organizm lub przynajmniej mentalne połączenie czy telepatię międzygatunkową.

Jak osiągnąć ten idealny obraz i równowagę pomiędzy myśleniem, uważnością, detalem a zaangażowaniem, radością i szybkim tempem? I to jeszcze podczas trwającego kilkanaście minut występu, nie mając przy sobie nagród? Poszczególne detale to tak naprawdę tylko sztuczki. Metod ich nauki jest całe mnóstwo. Jest to jednak tylko część drogi. I to wcale nie ta najważniejsza! Nawet najpiękniej nauczona sztuczka nie da nam wiele, jeżeli pies nie cieszy się współpracą, nie czuje się komfortowo ćwicząc w rozproszeniach lub jeśli nie jest przyzwyczajony do dłuższych sekwencji zadań z odłożoną nagrodą. Trening rozprożeń, składanie ćwiczeń w dłuższe lub krótsze sekwencje nagrodzone dopiero na końcu oraz organizowanie sytuacji podobnych do tych jakie mamy na zawodach – to bardzo ważne elementy treningu. Warto więc jak najczęściej ćwiczyć w grupie. Dla nas, klubowe treningi stanowią największą wartość! Nie mówiąc już o tym, jak wspólna pasja i ćwiczenia zbliżają ludzi i cementują przyjaźnie.

Obedience to też w dużej mierze praca na poziomie emocji. Potrzebne są zupełnie inne podczas dokładnego obwąchiwania patyczków, z których jeden był trzymany przez przewodnika, niż podczas biegu naprzód. Najpierw uczy się przewodnik. Jaki stan emocjonalny pozwala psu najlepiej wykonać zadanie? Jak wprowadzić go w taki stan? Stopniowo sama zapowiedź tego zadania zaczyna oddziaływać na psa i drogą skojarzeń przywoływać odpowiednie emocje. A to dopiero jeden element układanki!

Podstawą, bazą do treningu jest praca nad motywacją i nastawieniem (zarówno psim jak i swoim własnym!). Motywację czasem trzeba umiejętnie rozbudzać. Budować wartość nagród, uatrakcyjnić sposób ich podania. Przy takim budowaniu wartości nagrody, trzeba jednak zawsze pamiętać, że... zabawa jest najlepsza tylko wtedy, kiedy bawią się obie strony. Nie oczekuj od psa pełnego zaangażowania w zadanie, jeżeli po jego wykonaniu rzucisz mu od niechcenia piłkę i pójdziesz do domu. Szczera, naturalna radość i wspólna zabawa czyni tę piłkę wyjątkową! Skoki na trampolinie zapewne ucieszyłyby mnie na chwilę, ale szybko stały by się bezsensowne bez towarzysztwa przyjaciela.

Bardzo ważne jest tu właściwe postawienie sobie priorytetów. Co to znaczy? To znaczy, że wspólny trening oraz (a nawet przede wszystkim) starty w zawodach powinny być przyjemnością i dla ciebie i dla psa. W końcu to praca zespołowa, wspólna zabawa. Jeżeli punkty przesłaniają zawodnikowi komfort psiego partnera – dalej jest już tylko równia pochyła w dół! Każdy trening to rozmowa z psem. Rozmowa, która pozwala nam się coraz lepiej rozumieć. Tylko twój pies może ci powiedzieć co lubi, a co uważa za presję. Nie ma tu uniwersalnej recepty, a metodę zawsze trzeba dopasować do psa – nie odwrotnie. W trakcie treningu uczysz się obserwować. Dzięki tym obserwacjom, z każdym treningiem coraz łatwiej jest stwierdzić jak wprowadzić psa w odpowiedni stan emocjonalny. Wszystko zaczyna tworzyć spójną całość, prawda? Pomaga również budować relację, obustronne porozumienie i zaufanie – nie tylko podczas treningu ale i w życiu codziennym. Właśnie dlatego uwielbiam ten sport!

Skoro już mowa o życiu codziennym – sporo słyszy się na temat, że psy sportowe są ciężkie w życiu codziennym. Przesadnie nakręcone, wymaga-



Oliwia Osman i Skoll (Zdjęcie autorstwa Aurory Pesonen)

jące mnóstwo aktywności, wymuszające pracę i uwagę... Wręcz przeciwnie! Właściwie poprowadzony trening pozwala nam dużo lepiej zrozumieć psa i uczynić go wspaniałym towarzyszem życia. Zaspokaja też naturalne potrzeby naszego zwierzątka! Problemy nie wynikają z faktu uprawiania sportu – ale z braku konsekwencji i porozumienia. Przy takim układzie to oczywiste, że nie będzie nam łatwo – ani podczas treningów ani w życiu.

Obedience – czyli w tłumaczeniu posłuszeństwo, może nie brzmi na początku zbyt przyjaźnie. Szybko kradnie jednak kolejne serca a grono zapaleńców rośnie. O tym, jakim trudnym jest sportem opowiadają najczęściej ci, którzy w ogóle nie startowali. Do treningu nie potrzeba całego toru przeszkód. Wystarczy smaczki, zabawki, aportki i parę pachotków.

Mimo, że aktualnie na zawodach ilościowo przeważają psy rasy border collie – nie ma tu ograniczeń rasowych, czego dowiódł startujący w 2016 roku na mistrzostwach świata pomeranian. Potencjał małych psiaków często nie jest po prostu zauważany. A świat sportów kynologicznych łatwo ulega modzie. Regularnie na zawodach pojawiają się również kundelki – którym zawsze bardzo gorąco kibicuję! Nie musisz więc posiadać fortuny i rasowego psa, by móc dobrze się z nim bawić i poprzez współpracę pogłębiać relację.



Autor: Oliwia Osman

Instruktor szkoleń psów, technik weterynarii, petsitter.
Trener Obedience w Krakowskiej Szkole Balans.dog Magdaleny Śliwerskiej – www.facebook.com/balans.dog/.
Specjalizuje się również w prowadzeniu psów problematycznych. Miłość do psów towarzyszyła jej od zawsze. Obecnie na ringach zawodów udziela się z dwuletnim Skollem. W życiu codziennym towarzyszy jej też adoptowana Birka – obecnie będąca na sportowej emeryturze.

ROLA TAURYNY w kardiomiopatii u surykatek

Surykatki (*Suricata suricatta*) są kolejnymi zwierzętami, które dołączają do coraz dłuższej listy zwierząt egzotycznych utrzymywanych jako pety. Niestety, wiele z nich z powodu niewłaściwych warunków chowu, a zwłaszcza żywienia, szybko trafia do lecznic weterynaryjnych.

Każdy z nas ma głowie obraz surykatki stojącej „na baczność” na straży swojej społeczności. W środowisku naturalnym surykatki mają wielu naturalnych wrogów, jednak system szybkiego ostrzegania się o nadchodzącym niebezpieczeństwie i ciągłe patrolowanie otoczenia przez strażników, pozwala im skutecznie i w porę unikać napastników. Inaczej z chorobami zakaźnymi, przed którymi bronić się nie mogą. W Afryce najczęściej występującymi u surykatki chorobami są wścieklizna i tuberkuloza, które mogą szybko dziesiątkować całe stada. W ogrodach zoologicznych te dwie jednostki chorobowe są szczególnie wnikliwie monitorowane odpowiednio u zwierząt drapieżnych i kopytnych, więc u surykatki praktycznie nie są odnotowywane. Podobnie w hodowlach prywatnych. Surykatki szczepimy na nosówkę, nie mają z reguły kontaktu z dzikimi zwierzętami, psy utrzymywane w ich towarzystwie szczepimy przeciwko wściekliznie, pozostaje więc uważać jedynie na toksoplazmozę, którą mogą się ewentualnie zarazić od naszych kotów. Proste? Nie zupełnie. Statystyki weterynaryjne dowodzą, że w niewoli 25-35% surykatki umiera z powodu chorób serca, głównie kardiomiopatii rozstrzeniowej. To bardzo dużo, biorąc pod uwagę, że występowanie tej jednostki chorobowej szacuje się na 0,5-1% w całej populacji psów, a jest ona jedną z najczęstszych chorób serca psów.

Kardiomiopatia rozstrzeniowa podobnie jak u psów, należy do najgroźniejszych i najtrudniejszych do leczenia chorób serca. Ulegające zwyrodnieniu włókna mięśniowe, z których zbudowany jest mięsień sercowy, zmniejszają swoją kurczliwość, prowadząc do poszerzenia obu komór i dalej do lewokomorowej lub obukomorowej niewydolności serca. Nie znane są szczególne przyczyny tej choroby u surykatki, jednak najczęściej ma ona charakter wtórny i prawdopodobnie związana jest z niedoborem tauryny. Szczególnie wrażliwe na niedobór tego aminokwasu w dawce pokarmowej są koty, w mniejszym stopniu psy, jednak niedobory obserwuje się także u wielu dzikich gatunków zwierząt mięsożernych utrzymywanych w niewoli, żywionych karmami komercyjnymi lub źle bilansowanymi dawkami pokarmowymi. Podobnie surykatki, które nie są w stanie samodzielnie syntetyzować tego aminokwasu. Tauryna występuje w największych ilościach w tkankach zwierzęcych i jest słabo reprezentowana w królestwie roślin, nic więc dziwnego, że to zwierzęta drapieżne i owadożerne (surykatkę zaliczamy do obu tych typów) cierpią najbardziej z powodu niedoboru tego aminokwasu. Niestety występowaniu chorób serca u surykatki sprzyja także powszechnie notowana w niewoli otyłość, a szczególnie często obserwowany wysoki poziom cholesterolu.

Na szczęście istnieją doniesienia o odwróceniu negatywnych skutków kardiomiopatii u surykatki w skutek rozpoczęcia dodatkowej suplementacji tauryną. Podobnie badania na psach dowodzą, że kardiomiopatii rozstrzeniowej wynikającej z niedoborów tauryny/karnityny można nie tylko zapobiegać poprzez odpowiednią suplementację tych aminokwasów, ale również poprawiać stan już chorych zwierząt. Badania na golden retrieverach wykazały istotną poprawę stanu zdrowia chorych psów po 3-6 miesiącach od rozpoczęcia stosowania dodatkowej suplementacji tauryny. Ich stan poprawił się na tyle, że niektóre z nich nie wymagały dalszej administracji leków



kardiologicznych, co jest o tyle niezwykle, że najczęściej kardiomiopatia rozstrzeniowa rozwija się bardzo gwałtownie i rokowania są słabe. Doświadczenie na surykatkach wykazało istotne zwiększenie poziomu tauryny we krwi dopiero po 5 miesiącach od zmiany dawki pokarmowej na bogatą w taurynę, a więc opartą głównie o owady.

Stosowanie owadów jako podstawowych komponentów dawki pokarmowej dla surykatki wydaje się bardzo logiczne, skoro owady stanowią podstawę jej diety w środowisku naturalnym. Pajęczaki, niewielkie kręgowce, jaja i w marginalnym zakresie rośliny i grzyby, stanowią jedynie uzupełnienie diety. Cemu więc większość surykatki w hodowlach prywatnych karmiona jest komercyjnymi karmami dla psów lub kotów? Oczywiście przede wszystkim ze względu na wygodę. Należy jednak pamiętać, że dla zwierzęcia, które ma ciągłą potrzebę poszukiwania i konsumowania pokarmu, niewłaściwie dobrana karma, zwłaszcza podawana w zbyt dużej ilości, szybko doprowadzi do otyłości. Nie należy też zapominać, że wiele z tych karm zawiera jedynie śladowe ilości mięsa, wysoką zawartość włókna i mogą być dodatkowo natłuszczone, na co należy zwrócić szczególną uwagę z racji odnotowanych przypadków ziarniaków cholesterolowych. Podobnie jak psów, zabronione jest podawanie winogron i rodzynek. Bilansując jednak dawki pokarmowe dla surykatki, należy brać pod uwagę normy dla kotów.

Leczenie zwierząt egzotycznych jest dla lekarzy weterynarii szczególnym wyzwaniem. Doniesienia naukowe i studia przypadków oparte są często na pojedynczych osobnikach, brak więc utartych schematów postępowania i leczenia. Stąd szczególnie ważna jest profilaktyka – w kwestii chorób serca surykatki, zapewniona poprzez odpowiednie żywienie, w tym zwłaszcza prewencję otyłości u zwierząt oraz zadbanie o odpowiedni poziom tauryny w diecie drogą naturalną (owady, chude mięso), bądź poprzez dodatkową suplementację.

Literatura dostępna u autora.



Autor: Marcin Przybyło

Dietetyk zwierzęcy, pasjonat i hodowca zwierząt egzotycznych od antylop po dzikie koty. Doktorant w Katedrze Żywienia i Dietetyki Zwierząt UR w Krakowie, gdzie na co dzień zajmuje się problemami żywienia dzikich zwierząt w ogrodach zoologicznych i hodowlach prywatnych.



Historia Złamanego Serca

czyli co powinien wiedzieć właściciel o sercu swojego zwierzaka

Serce psa w ciągu doby przepompowuje średnio 4 000 litrów krwi, kurcząc się 144 000 razy⁽¹⁾. Narząd ten jest to niezwykła, naturalna pompa zaopatrująca każdą komórkę w tlen i w substancje odżywcze. Ludzkie serce w ciągu życia człowieka przepompowuje średnio ilość krwi, która jest równa ilości wody, leżącej z odkręconego kuchennego zlewu przez 45 lat⁽²⁾. W ciągu dnia mięsień sercowy produkuje taką ilość elektryczności, która umożliwiłaby ciężarówce przejechanie 32 km, co w ciągu życia daje odległość do Księżyca i z powrotem⁽³⁾. Serce jest, skomplikowane, mitologiczne, ale często to, co skomplikowane łatwo się psuje.

Mięsień sercowy jest niezwykły. Natura zaopatrzyła go w system, który reaguje w sytuacji „awarii”. Jeżeli z jakiegoś powodu nasza naturalna pompa nie pracuje normalnie (złe się kurczy albo część krwi płynie nie tam, gdzie powinna) potrafi uruchomić „zasilanie awaryjne”. Mechanizmy te nazywane są kompensacyjnymi. To one sprawiają, że ciśnienie oraz przepływ krwi są takie same, jak przed „awarią”. Jednym z takich mechanizmów, jest na przykład zwiększenie rytmu i siły skurczu serca, kolejny – skurcz naczyń oraz zatrzymywanie sodu, które pomagają utrzymać ciśnienie na odpowiednim poziomie. Niestety, takie mechanizmy po pewnym czasie się wyczerpują a nawet mogą obrócić się przeciwko organizmowi. Jeżeli serce wyczerpie możliwości kompensacji, dochodzi do niewydolności krążenia.

Istnienie mechanizmów kompensacyjnych jest często powodem niedowierzania właścicieli, gdy lekarze weterynarii stwierdzają, że serce jest chore. Według nich ich pies, jest psim Usainem Boltem i nie może mieć problemów z układem krążenia. Ale prawda jest taka, iż serce jest chore, tylko pracuje w „trybie awaryjnym,” dlatego nasz psi Usain może pobić rekord na 100 metrów na wybiegu dla psów bez większego problemu.

Najczęściej pierwszym objawem niewydolności krążenia, czyli sytuacji, gdy serce wyczerpie już wszystkie mechanizmy kompensacyjne, jest niewydolność wysiłkowa. Pies zaczyna mniej biegać, mniej się bawić, chodzić wolniej na spacerach. U kota trudno zauważyć ten objaw, gdyż jego tryb życia polega głównie na leżeniu, spaniu, byciu rozkosznym i wspaniałym.

Drugim często zauważanym objawem niewydolności krążenia jest kaszel. Występuje on wtedy, gdy w pęcherzykach płucnych zaczyna gromadzić się płyn i dochodzi do tzw. kardiogennej obrzęku płuc. Kaszel, w takim przypadku, najczęściej występuje po wysiłku lub ekscytacji, ale zdarzają się też pa-

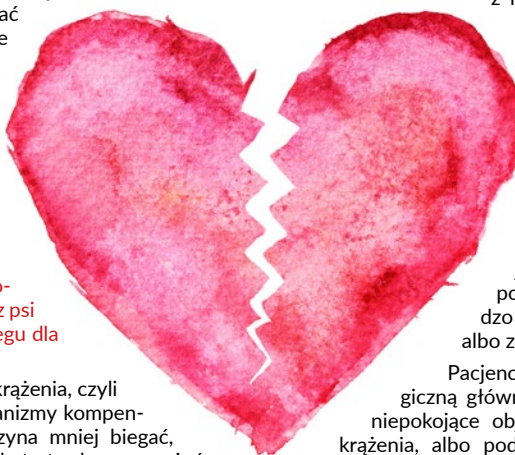
cjenci kaszlący w nocy lub kaszlący bez wyraźnej przyczyny. Zauważyłam, że często ten kaszel moi klienci określają jako „kłaczek w gardle”. Koty, ponieważ są „wspaniałe” – z reguły nie kaszlą.

Kiedy serce przestaje radzić sobie z chorobą, jest niewydolne, nasza pompa przestaje wyrzucać, tyle krwi, ile potrzebuje organizm. Wszystkim narządom zaczyna brakować tlenu. Wtedy pojawiają się omdlenia, które są związane z nieodpowiednim przepływem krwi do mózgu. Do innych objawów, tego, że stan zaczyna być bardzo poważny należą wodobrzusze, czyli akumulacja płynu w jamie brzusznej, duszność, sinica (niebieskawe zabarwienie błon śluzowych), utrata masy ciała.

A co z kotami? Koty, jak wszyscy wiemy, są wspaniałe, nie będą pokazywały, że są „niedysponowane” w jakikolwiek sposób, więc najczęściej trafiają do naszych gabinetów w momencie, kiedy ich stan jest już bardzo ciężki. Wtedy już nawet ta Najwspanialsza Istota, musi ugiąć się pod ciężarem sytuacji. Najczęściej koty trafiają z bardzo silną dusznością, wywołaną ciężkim obrzękiem płuc albo z kulawizną (chorobą zakrzepowo-zatorową)

Pacjenci trafiają na specjalistyczną konsultację kardiologiczną głównie w trzech przypadkach. Albo pacjent wykazuje niepokojące objawy, które nasuwają podejrzenie niewydolności krążenia, albo podczas standardowego badania klinicznego lekarz, podczas osłuchiwania serca, usłyszy nieprawidłowości albo profilaktycznie u ras predysponowanych do chorób serca (Cavalier King Charles Spaniel, doberman, Maine Coon, kot brytyjski itd.)

Na podstawie samego badania osłuchowego, nie jesteśmy w stanie powiedzieć wszystkiego o istocie choroby serca. Żeby się dowiedzieć, jaka to choroba, na jakim etapie zaawansowania, czy jest potrzebne leczenie, należy wykonać specjalistyczne badania dodatkowe.



Krew w sercu powinna płynąć w jednym kierunku. Nie słysząc wtedy żadnych dodatkowych dźwięków związanych z jej przepływem, wyłącznie tony serca czyli dźwięki powstające podczas pracy zastawek. Sytuacja w zdrowym sercu jest podobna do dużej spokojnej, rzeki. Często na skutek chorób zastawek, krew zaczyna płynąć w odwrotnym kierunku, powstają turbulencje, które powodują szmery. Taki sam mechanizm powoduje, że słyszymy szum górskiej rwącej rzeki.

Najczęstszym badaniem, które wykonujemy u pacjentów ze stwierdzonymi szmerami jest echo serca. Jest to badanie ultrasonograficzne, w trakcie którego oglądamy zastawki, wnętrze komór i przedsionków, mierzymy grubości i wielkości poszczególnych elementów serca, oceniamy przepływ krwi przez serce. Badanie to, pokazuje która zastawka powoduje turbulentny przepływ krwi i jest odpowiedzialna za szmery, które słyszymy. Jesteśmy w stanie również zobaczyć ten nieprawidłowy przepływ turbulentny (tzw. fala zwrotna), zmierzyć dokładnie jego prędkość. Widzimy też choroby samego mięśnia sercowego, takie jak kardiomiopatie, guzy w sercu, płyn w worku osierdziowym i wiele innych.

Kolejnym badaniem, szczególnie przydatnym przy stwierdzeniu arytmii, jest badanie Ekg serca. Badanie to przedstawia nam czynność elektryczną mięśnia sercowego. Często mamy do czynienia z napadowymi zaburzeniami rytmu, albo profilaktycznie u niektórych ras (np. doberman) chcemy ocenić ryzyko wystąpienia chorób serca, możemy wykonać również 24 godzinny zapis EKG zwany Holterem EKG.

Innymi badaniami wykonywanymi u pacjenta z chorobą kardiologiczną, są: badanie radiologiczne klatki piersiowej, pomiar ciśnienia tętniczego, badania biochemiczne i morfologiczne krwi, w tym również testy na choroby odkleszczowe oraz badania tarczycy.

Jeżeli kardiolog stwierdzi już u naszego zwierzaka nieprawidłowości może ustalić leczenie i dalsze postępowanie. Jednak najważniejszą rolę w tym czy zwierzak będzie miał długie i dobre życie odrywają właściciele.

Właściciel pacjenta kardiologicznego musi pamiętać o kilku rzeczach:

Po pierwsze, ogromna większość chorób to choroby: przewlekłe, postępujące i nieuleczalne.

Jeżeli pacjentowi zostały przepisane leki, muszą być one podawane regularnie i bez przerw. Leki kardiologiczne nie leczą przyczyny choroby, tylko ułatwiają sercu pracę i poprawiają jakość życia naszych zwierząt. Niektóre potrafią zwolnić postęp choroby. Są leki które musimy podawać na czczo, po niektórych nasz zwierzak może więcej sikać.

Bardzo ważne jest również kontrolowanie wagi. Jeżeli nasz zwierzak jest otyły, należy go odchudzić, natomiast gdy waga zaczyna niepokojąco spadać, może to świadczyć o nasilającej się niewydolności krążenia.

Musimy również porozmawiać z lekarzem o tym, jaki wysiłek fizyczny będzie wskazany dla naszego podopiecznego.

Często moi klienci wychodzą z lecznicy z „zadaniem domowym” w postaci kontrolowania liczby oddechów we śnie. Wzrost liczby oddechów jest prognostyczny dla pojawiającego się obrzęku płuc.

Diagnoza choroby serca jest niewątpliwie smutną wiadomością, ale przy odpowiednim zaangażowaniu ze strony właścicieli, możemy sprawić, że życie naszego zwierzaka będzie bardzo dobre.

Co teraz robić z tą całą wiedzą??

Przy każdej wizycie kontrolnej należy pozwolić lekarzowi dokładnie osłuchać serce i płuca naszego pupila. Jeżeli jesteśmy posiadaczami ras genetycznie predysponowanych do chorób serca np. (CKCS, doberman, koty brytyjskie, Maine Coon) dobrze jest wykonać profilaktycznie badanie echo serca lub inne wskazane przez kardiologa badania. Możemy również okazjonalnie, liczyć oddechy we śnie i zwracać większą uwagę na objawy niewydolności krążenia u naszych zwierząt.

Jeżeli lekarz już zdiagnozował ciężką chorobę serca, nie należy tracić ducha i pamiętać, że serce naszego zwierzaka jest pełne miłości do nas, dlatego czasami jest w stanie wytrzymać to, czego żadne ludzkie serce by nie zniósło.

1. http://www.healthyheartsfordogs.com.au/healthy_hearts/content_page_21.html
2. Chilton, Lawrence. Heart Disease: An Essential Guide for the Newly Diagnosed. Philadelphia, PA: Perseus Books Group, 2008.
3. Davis, Goode P., et. al. The Heart: The Living Pump. Washington D.C.: U.S. News Books, 1981.
4. Larry P. Tilley, Francis W.K. Smith Jr, Mark A. Oyama, Meg. M. Sleeper Manual od Canine and Feline Cardiology. 4 wydanie, rozdział 15, 219-327



Autor: Katarzyna Pajak

Lekarz weterynarii, specjalista chorób psów i kotów.

Jej główną pasją i zainteresowaniem

jest kardiologia weterynaryjna.

Właścicielka dwóch kotów: Czort i Fufa; oraz psa Tekli.

REKLAMA

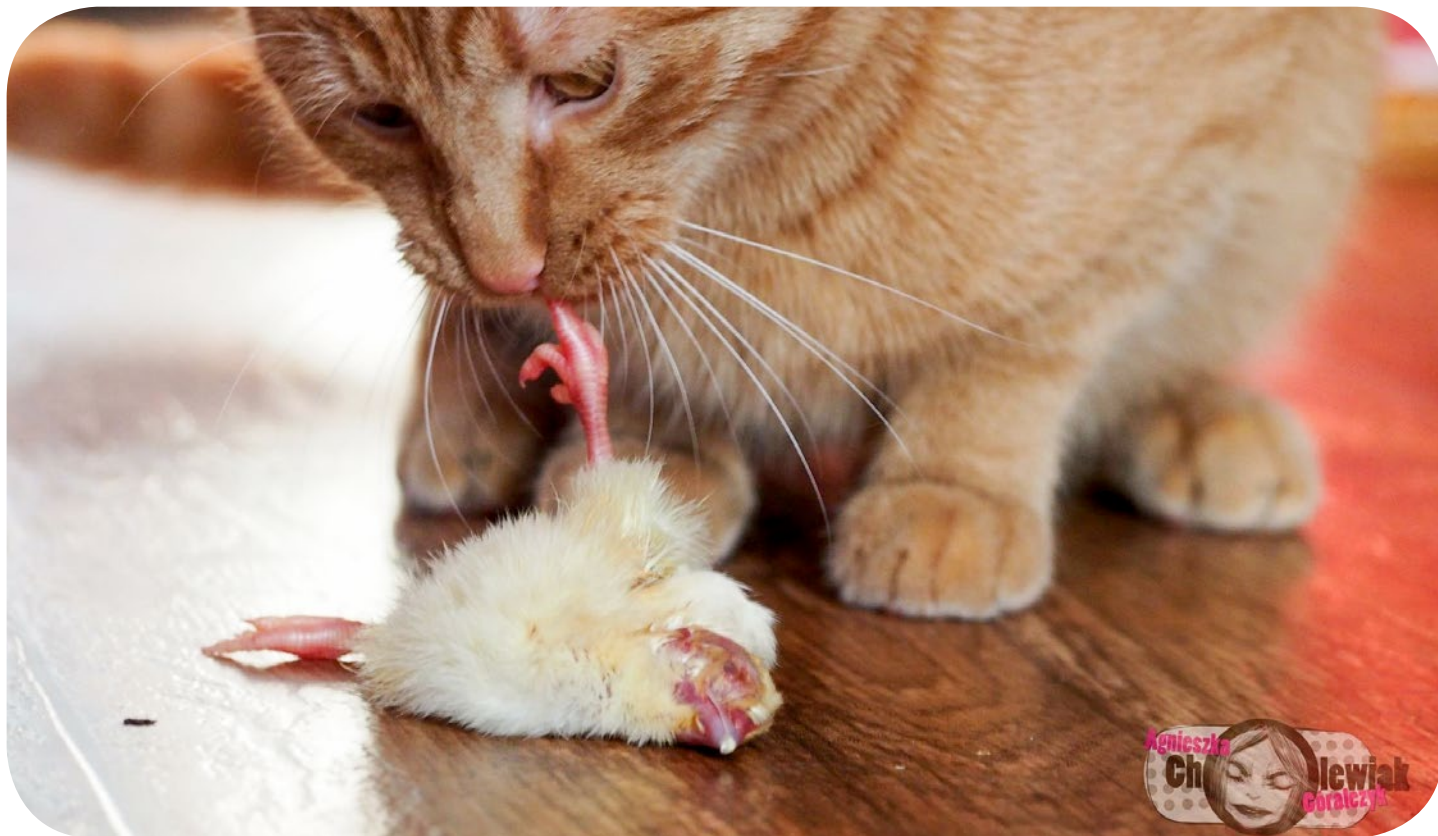
w trosce o

SERCE



WHOLE PREY

– co to takiego?



WHOLE PREY oznacza w języku angielskim CAŁA OFIARA. Jest to model żywienia polegający na karmieniu psów i kotów ofiarami, na które by polowały w naturze i które by w naturze zjadały. Zakłada on podawanie kotom i małym psom całych tuszek małych zwierząt – ptactwa, gryzoni, niektórych ryb.

Większym psom można podawać również większe tuszki, ale jest to już trudniejsze – i do nabycia i do podania. Tuszki podajemy w całości: na surowo, bez żadnej obróbki ze wszystkimi narządami wewnętrznymi i zewnętrznymi. Tak – z futrem też. Taką dietę uzupełniamy żółtkami jaj, witaminą E i suplementem kwasów omega 3. Jeśli mamy dostęp do mięsa zwierząt rzeźnych żywionych naturalnie (grass-fed), wtedy nie musimy już uzupełniać posiłku dodatkami. Jest to mięso zwierząt hodowanych zgodnie z ich potrzebami, a nie hodowanych przemysłowo. Dzięki temu jest bogatsze w kwasy omega 3 i inne cenne substancje. Takie żywienie jest jednak drogie i ciężko dostępne, szczególnie dla psów ras dużych.

Przy żywieniu metodą WHOLE PREY należy dbać o różnorodność. Same myszy czy szczurki to za mało. Należy podawać ptactwo, okazjonalnie ryby. Na zdjęciach pokazane są myszki, szczurki (w różnym wieku), króliki oraz ptactwo. Posiadacze psów muszą ofiary dopasować wielkością do swojego psa. Świetne będą króliki, ptactwo w całości. Jak mamy dostęp do większej zwierzyny, a będzie ona odpowiednia dla naszego psa to warto korzystać.

Pamiętajmy, aby mięso pochodziło z legalnych źródeł i było badane. Nie bójmy pytać się hodowców i dostawców o badania i warunki życia zwierząt. Nigdy nie podajemy żywych ofiar. Jest to niehumanitarne oraz potencjalnie niebezpieczne dla naszego pupila – ryzyko zranienia, ryzyko pasożytów. Niestety często w sklepach zoologicznych obsługa proponuje żywe myszy

lub szczurki jako karmówkę. NIGDY tego nie należy kupować. Najlepiej kupować gryzonie karmowe w wyspecjalizowanych sklepach (w Polsce są dostępne w sklepach terrarystycznych) albo u lokalnych hodowców.

Model WHOLE PREY może być też dodatkiem do diety BARF lub do diety opartej na mokrych, wysokomięsnych puszkach. Uwzględniamy całe tuszki w bilansie BARFa albo w dawce pokarmowej mokrej karmy.

Dlaczego warto tak żywić?

Jest to najbardziej naturalna dieta. Jest też bardzo prosta. Podajemy zwierzęciu rozmrożoną tuszkę. W całości. Taki model żywienia pozwala zwierzęciu na zaspokojenie potrzeb behawioralnych – pies lub kot muszą się napracować, by zjeść posiłek, co korzystnie wpływa na ich psychikę.

Pamiętajmy, aby mięso pochodziło z legalnych źródeł i było badane. Nie bójmy pytać się hodowców i dostawców o badania i warunki życia zwierząt.



(Zdjęcie autorstwa Agnieszka Cholewiak-Góralczyk)

Koszt takiego żywienia może być wyższy, niż przy modelu BARF lub przy karmach komercyjnych. Zdarza się, że niezbędne jest przygotowanie się psychicznie do podania całej tuszki oraz czasem sprzątanie po posiłku. Z doświadczenia mogę powiedzieć, że najwięcej sprzątania jest po przepiórkach – ze względu na pióra. Po gryzoniach karmowych nie zostaje nawet ślad.

Na początku niektórym zwierzętom trzeba pokazać, że cała tuszka służy do jedzenia. Mogą ją traktować jak zabawkę. W takim przypadku pomaga rozcięcie brzucha i pokazanie psu czy kotu, że to jest jednak posiłek.

Inne nazwy pod jakimi możecie w anglojęzycznej literaturze natknąć się na ten model żywienia to **PREY MODEL** albo **PREY MODEL RAW**.

Przy omawianiu modelu **WHOLE PREY** warto wspomnieć o **FRANKEN PREY**.

FRANKEN PREY to żywnością z różnorodnymi częściami całych tusz zwierzęcych (np. półtusze z kurczaka, jagnięce serce, królicza głowa, wątroba wołowa etc.) tak, aby skomponować pełnowartościowy posiłek. Z wielu elementów różnych zwierząt „składamy” jedną tuszkę. Czyli podajemy jedno serce, jeden mózg, dwa płucka itd. Dopasowujemy organy wielkością do siebie i do wielkości naszego zwierzęcia. Osobiście korzystam z tej metody żywienia przy podawaniu kotom nutrii lub królików – są to duże ofiary i kot nie jest w stanie zjeść ich na jeden posiłek dlatego komponuję z nich posiłki na dłuższy okres czasu.



Autor: Agnieszka Cholewiak-Góralczyk

Dietetyk psów i kotów. Prowadzi projekt edukacyjny – BARFNE KOREPTYCJE, który ma na celu promowanie biologicznie odpowiedniego żywienia zarówno psów i kotów. Prywatnie opiekunka 3 szalonych kotów.

REKLAMA

REWOLUCJA

W HIGIENIE JAMY USTNEJ

Synergy Labs

Jedyny w swoim rodzaju preparat do higieny jamy ustnej dla zwierząt w płynie.

Usuwa nalot, kamień nazębny oraz nieświeży oddech. Pielęgnacja jamy ustnej jest równie ważna dla ludzi jak i zwierząt. Nie należy o tym zapominać. Zwierzę nie szczotkuje regularnie zębów, potrzebuje zatem oczyszczania u lekarza weterynarii. Pomiedzy wizytami należy stosować preparat Dental Fresh codziennie. Prawidłowa higiena jamy ustnej i zębów ma ogromny wpływ na ogólne zdrowie zwierząt.

Pielęgnacja w amerykańskim stylu

wystarczy 5 ml do każdej miski z wodą

DYSTRYBUCJA: **RECOVET** PREMIUM ANIMAL SOLUTIONS

- dropshipping
- promocje i oferty specjalne
- blyskawiczna wysyłka
- panel sprzedaży dla partnerów

WWW.RECOVET.PL +48 42 646-80-23

Zagraniczne podróże z psem



Decyzja podjęta! Tym razem na wakacje zagraniczne wyjeżdżamy z psem! Ulubiona czerwona miska, adresówka, obroża, kaganiec, smycz, psia karma, worki na odchody i psi kocyk już spakowane. Ruszamy marząc o nowych przygodach...

Nie tak szybko! Podróżowanie ze swoim zwierzęciem nie może być improwizowane. Zanim znajdziemy się na miejscu musimy przekroczyć granicę lub kilka granic, przejść odprawę, podczas której zobowiązani jesteśmy okazać wymagane dokumenty.

Jak przygotować się na wakacje z psem? Wyjazd za granicę z pupilem nie może być kaprysem chwili. Różne kraje mogą mieć różne wymogi. W przypadku części Państw przygotowania należy rozpocząć nawet na 6 miesięcy wcześniej.

Można nabyć wrażenia, że decyzja o zabranii zwierzęcia na wakacje przysparza trudności w planowaniu wyjazdu. Wiele państw stara chronić się przed chorobami przenoszonymi przez zwierzęta, co jest zrozumiałe.

Pierwsze co powinniśmy uczynić planując wakacje, to podjąć kontakt z przedstawicielstwem kraju, który jest celem naszej podróży. Jeśli będziemy podróżować samochodem lub pociągiem przez kilka państw, to musimy zweryfikować również jakie wymogi stawiane są w położonych na naszej trasie krajach tranzytowych.

Przepisy obowiązujące w krajach należących do Unii Europejskiej pozwalają na dość swobodne poruszanie się zwierząt. Wewnętrzne prawo wspólnotowe nakazuje, by każde zwierzę podróżujące po Europie było wyposażone w:

- zaświadczenie o aktualnym szczepieniu przeciwko wściekliznie,
 - ➔ w przypadku zwierząt dorosłych, poddawanych szczepieniu regularnie co 365 dni, szczepienie nabiera ważności w dniu zaszczepienia
 - ➔ w przypadku zwierząt szczepionych po raz pierwszy, lub gdy przerwa między szczepieniami była dłuższa niż 365 dni, szczepienie nabiera ważności po 21 dniach.
- mikroczip zgodny z normą ISO 11784 i wykorzystujący technologię HDX lub FDX-B oraz możliwy do odczytania przez czytnik zgodny z normą ISO 11785.
- paszport dla zwierzęcia, w którym powinny być umieszczone wszystkie niezbędne informacje.

Od 29 grudnia 2014 obowiązuje w tej kwestii nowe Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) NR 576/2013 określające wzór nowego paszportu, jednak wszystkie dokumenty wydane przed tą datą zachowują ważność.

Wymaga się również, by zwierzę było odkleszczone, odpchłone,

odrobaczone w odpowiednim czasie przed wyjazdem lub wylotem. Na 5 dni przed przekroczeniem granicy kraju, zwierzę powinno zostać zbadane przez lekarza weterynarii, który w odpowiednim dziale paszportu podstempluje zgodę na wywóz.

Unijne prawo jednak to nie wszystko, niektóre kraje mają dodatkowe wymagania w kwestii wwożenia zwierząt. I tak w **Irlandii i na Malcie** wymagane jest dodatkowe zaświadczenie o leczeniu bąblowicy i wykonaniu zabiegu przeciwkleszczowego.

W przypadku wjazdu do **Szwecji** zwierzęta powinny zostać zaszczepione przeciwko wściekliznie w warunkach odpowiadających wymaganiom producenta szczepionki, sama zaś szczepionka musi być zatwierdzona przez Światową Organizację Zdrowia (WHO). Szczepienie musi odbyć się po ukończeniu przez zwierzę 3 miesięcy życia, a wjazd do Szwecji może nastąpić najwcześniej po upływie 21 dni od szczepienia. Co więcej szwedzka Rada ds. Rolnictwa zaleca, by szczepić zwierzęta przeciwko leptospirozie i nosówce. Ponadto w chwili przekraczania granicy zwierzę musi zostać zgłoszone funkcjonariuszowi szwedzkiego Urzędu Celnego.

Jeśli planujemy wyjazd do **Wielkiej Brytanii lub Irlandii Północnej**, musimy wiedzieć, że te kraje stawiają dodatkowe wymagania podróżującym ze swoimi pupilami. Psy muszą zostać poddane profilaktyce przeciwko tasiencom *Echinococcus multilocularis* preparatem zawierającym praziquantel lub inną substancję farmakologicznie czynną, która sama lub w połączeniu posiada udowodnione właściwości ograniczenia obciążenia dojrzałymi i niedojrzalymi postaciami pasożyta. Pojawiają się też restrykcje dotyczące niektórych ras psów, brytyjskie granice zamknięte są dla następujących ras: Japoński Tosa, Pit Bull, Fila Brasileiro, Dog Argentyński i ich krzyżówek.

O wiele bardziej wymagające jest przygotowanie się do wyjazdu wakacyjnego na przykład do krajów azjatyckich. Przyjrzyjmy się tym razem trzem: Singapurowi, Chinom i Japonii.

Wybierając się do **Singapuru** musimy nasze zwierzę wyposażyć w świadectwo zdrowia wydane na co najmniej 7 dni przed wylotem (z wyszczególnieniem rasy, płci, koloru, wieku, stanu zdrowia). Obowiązkowe szczepienie przeciwko wściekliznie musi być wykonane w ostatnim pół roku przed planowaną datą wyjazdu. Co ciekawe, wybierając się do Miasta Lwa musimy dodatkowo zaszczepić naszego psa na dwa tygodnie przed wyprawą na nosówkę, zapalenie wątroby i parwowirusy.

Dodatkowo powinniśmy między 2 a 7 dniem przed wylotem zaaplikować zwierzęciu substancję przeciwko pasożytom zewnętrznym i wewnętrznym (datę i dawkę należy mieć zapisaną w paszporcie).

To nie wszystko... po przyjeździe do Singapuru zwierzę musi być ponownie zaszczepione na wściekliznę i zostaje objęte 30 dniową kwarantanną, w naszej gestii leży zapewnienie miejsca zwierzętowi na oddziale kwarantanny.

Japonia to kraj wolny od wścieklizny. W związku z tym restrykcyjne wymagania stawia się wobec zwierząt wwożonych z krajów gdzie problem wścieklizny jest obecny, w tym z Polski.

Przed wyjazdem do Kraju Kwitnącej Wiśni musimy wykonać:

- szczepienia przeciwko wściekliznie
- badanie na przeciwciała przeciwko wściekliznie

W dalszej kolejności jesteśmy zobowiązani zgłosić naszego zwierzęcia do Animal Quarantine Service na 40 dni przed przylotem do Japonii, dostarczając zaświadczenie o stanie zdrowia zwierzęcia. Musi się w nim znaleźć zapis odnośnie wścieklizny i leptospirozy.

Po zgromadzeniu wszystkich dokumentów Urząd Kwarantanny Zwierząt wydaje decyzję czy nasze zwierzę może wjechać do Japonii. Otrzymuje się je drogą mailową przed podróżą. Ważne jest, by mieć ten dokument przy sobie w trakcie podróży, gdyż może okazać się przydatny przy wjeździe do kraju.

Zdarza się, że na lotniskach i w portach morskich są losowo dokonywane badania na obecność przeciwciał. Nasze zwierzę może być wybrane do takiego badania. Nie powinno to być zaskoczeniem.

Jeżeli mamy pełną dokumentację a nasz zwierzątko czuje się dobrze, kwarantanna w Japonii powinna potrwać do 12h. Jeżeli nie mamy pełnej dokumentacji lub nasz pies źle się czuje, podlega kwarantannie do 180 dni, odesłaniu lub uspieniu.

Ostatnim krajem, który omówimy są **Chiny**. Kraj odległy, ale coraz częściej przez nas Polaków odwiedzany. Jak się okazuje, w Chinach przy wwożeniu zwierząt nie ma wymogu: czipowania, miareczkowania przeciwciał przeciw wściekliznie, czy konieczności posiadania dodatkowych pozwoleń.

Za to zwierzątko musi mieć ważne szczepienie przeciwko wściekliznie, obowiązkowy jest wpis do paszportu: producenta szczepionki, dawki i numeru szczepionki. Szczepienie powinno odbyć się pomiędzy 12 miesiącem a 30 dniem przed przyjazdem do Chin. Dodatkowo psy powinny być zaszczepione przeciwko nosowce, parwowirusom i koronawirusom.

Świadectwo zdrowia powinno być wydane na 14 dni przed wylotem i zatwierdzone przez Powiatowego Lekarza Weterynarii. Należy

pamiętać, że wwożąc nasze zwierzę przez lotnisko w Pekinie czy Szanghaju pozostanie ono na 30 dniowej kwarantannie. Do Chin turystycznie można wjechać tylko z jednym zwierzęciem, gdy na jedną osobę przypada więcej niż jedno zwierzę, traktowane jest to jako przewóz komercyjny- w takim przypadku obowiązują odrębne przepisy.

Jeżeli chcemy wyjechać z Chin, to nasz zwierzę musi już być zaszczepione i mieć ważne szczepienie przeciwko wściekliznie wykonane w Chinach. Oprócz tego musi posiadać "Beijing Animal Health and Immunity Certificate", wykonane na minimum 30 dni przed wyjazdem.

Jak się okazuje, niektóre rasy psów są nieakceptowane w Chinach i nie można ich wprowadzać i posiadać. Rasy, które zostały zabronione to mastif, pinczer średni (niemiecki), bernardyn, dog niemiecki, pirenejski pies górski, berneński pies pasterski, rottweiler, wyżeł weimarski, seter, chart afgański, foxhound angielski, bloodhound, wilczarz irlandzki, saluki, greyhound, borzoj, basenji, owczarek australijski, owczarek niemiecki, owczarek staroangielski, buldog angielski, chow chow, dalmatyńczyk, szpic wilczy, akita, nowofundland, psy pociągowe (malamuty, husky i inne), bedlington terier, bulterier i kerru blue terier.

Ten zapis nie dotyczy psów przewodników.

Ze względu na spore zróżnicowanie wytycznych, zagraniczne podróże z psem powinny być poprzedzone stosownym rozpoznaniem wymagań w kwestii wwożenia zwierząt, jakie obowiązują w poszczególnych krajach. Informacje te można uzyskać, dzwoniąc lub odwiedzając witryny internetowe ambasad. Bogatym źródłem informacji są również blogi osób, które aktywnie podróżują ze swoimi pupilami. Podróżowanie z psem, jest na pewno wspaniałą przygodą, nie pozwólmy jednak nie mile się zaskoczyć, podejmując spontaniczną decyzję.



Monika Mrozowska

*Ekonomista i kulturoznawca, lubi podróżować i aktywnie spędzać czas.
Redaguje kwartalnik Zwierzasfera*

REKLAMA

W podróży sprawdzają się For Calm i NoStressGEL

No Stress GEL (Zawiera L-tryptofan 32%) 10+5 ml. +50% GRATIS 2 PORCJE dla dorosłego psa.

For Calm (Complementary food) 60 Capsules. promotes calm and relaxation, calms environmental stress and anxiety.

WYJĄTKOWY SKŁAD • Gwarantowana skuteczność

Dołącz
do grona
zadowolonych



Wypróbuj inne produkty z linii
MAXI/GUARD®



Zdrowe zęby i piękny uśmiech.